SHMUEL ATZMON-WIRCER

ur. 1929; Biłgoraj

Miejsce i czas wydarzeń	Biłgoraj, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Biłgoraj, II wojna światowa, pożar, ratowanie Tory, wejście Niemców

Pożar w Biłgoraju i wkroczenie Niemców

Widziałem wejście Niemców. Przez okno. Pamiętam to jak dzisiejszy dzień. Staliśmy i patrzyliśmy przez okno w domu starosty, to było po pożarze. 11 września podpalili Niemcy Biłgoraj, z samolotów rzucili bomby pożarowe. Tam domy były drewniane, wysuszone, bo jeszcze był wrzesień, sucho. Biłgoraj zapalił się, jakby to było oblane benzyną, tego nie można sobie wyobrazić.

Mój ojciec uratował nas i zabrał na drugą stronę, przez most. Leżały tam tysiące ocalonych Żydów, którzy uciekli z płonących domów, ale mój ojciec zostawił nas tam, powiedział, że biegnie do synagogi ratować Tory, bo to jest święte. Pobiegło z nim kilku Żydów, włamali się, kiedy już paliła się bożnica, i wyratowali te Tory. Przywieźli je nad rzekę, gdzie my siedzieliśmy. Nagle ojciec mówi: „Przecież nasza Tora, którą prowadziliśmy rok temu do synagogi w Misrachi, jest u nas w domu w szafie, w jedynym pokoju, który pozostał. Idę ją ratować!”. Mama zaczęła krzyczeć: „Nie, nie!”. Wtedy wyrwałem się, powiedziałem: „Ja lecę z tobą”. Poleciałem za ojcem. Ojciec chciał mnie wysłać z powrotem, ale nie wróciłem i tak doszliśmy do domu. To nie jest daleko stamtąd. Kiedy doszliśmy, dom już się palił, ojciec wziął tałes, który miał przy sobie, żeby owinąć Torę i włożył go w wodę. Zdjął marynarkę i oblał wodą, mnie też oblał wodą. Wtargnęliśmy do mieszkania, znaleźliśmy Torę, owinęliśmy ją i tak uratowaliśmy tę Torę, która potem wędrowała z nami aż do Izraela.

Byliśmy spaleni, nie było gdzie mieszkać. Mieszkaliśmy jakiś tydzień u dziadka, po tygodniu ojciec przyszedł i powiedział, że starosta, który był zaprzyjaźniony z moim ojcem – bo razem rozbudowali Biłgoraj itd. – zaprosił nas do siebie i dał nam mieszkanie na drugim piętrze, gdzie miał dom. Było to na Piaskach. O godzinie szóstej, siódmej rano, pod koniec września widzieliśmy, jak wkraczają Niemcy do Biłgoraja. Minęło może pół godziny – tego też nigdy nie zapomnę – wszedł oficer, był na takim motocyklu, w którym jeden siedzi z boku. Wszedł ubrany na tip-top, jak to się teraz mówi, zaszedł do nas i mówi: – No co wy tu robicie? My mówimy: – Mieszkamy. Otworzył taką czekoladową bombonierkę i dał nam czekoladkę, my jako

dzieci wzięliśmy. Powiedział: – Co wy robicie, my wkraczamy tutaj, my tutaj z wami zrobimy porządek. Myślałem, że Niemcy są w porządku, skoro przychodzi Niemiec i daje cukierki. Po miesiącu Niemcy opuścili Biłgoraj. Wtedy weszli komuniści.

Data i miejsce nagrania	2007-06-15, Biłgoraj
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"